

Szokująca struktura wynagrodzeń w Polsce



1. Na portalu „Bankier.pl” ukazała się analiza struktury wynagrodzeń w polskiej gospodarce oparta na danych GUS za rok 2014 pokazująca dlaczego dla większości Polaków ostatnie 26 lat nie było wcale „złotym wiekiem” jak to określał w wielu wypowiedziach w kampanii wyborczej na szczęście były już prezydent Bronisław Komorowski.

Okazuje się, że 10% pracujących (ok. 800 tys.) miało wynagrodzenia poniżej 1181 zł netto (czyli 1600 zł brutto), a więc poniżej ówczesnej płacy minimalnej, 18% pracujących wynagrodzenia poniżej 1423 zł netto (1950 zł brutto), 66% (około 5,2 mln osób), osiągało wynagrodzenia poniżej 2776 zł netto (czyli 3890 zł brutto), wreszcie 80,5% (6,4 mln) wynagrodzenia poniżej 3549 zł netto, czyli około 5000 zł brutto (dane podane w sposób skumulowany).

Z kolei wynagrodzenia powyżej 3549 zł netto (czyli 5000 zł brutto) miało około 19,5% pracujących, a więc około 1,6 mln osób, w tym: wynagrodzenia powyżej 7000 zł netto (blisko 10 tys. zł brutto), 3,47% pracujących (około 270 tysięcy osób); wynagrodzenia powyżej 14 tys. zł netto (czyli ponad 20 tys. zł brutto)- 0,06% pracujących (około 48 tys. zł); wreszcie wynagrodzenia powyżej 19 tys. zł (powyżej 27 tys. zł brutto)- 0,02% pracujących czyli około 16 tys. osób (dane podane w sposób skumulowany).

2. Według tych danych blisko 20% pracujących w Polsce zarabia poniżej obowiązującego w 2016 roku najniższego wynagrodzenia (1850 zł brutto), a aż 2/3 pracujących zarabia poniżej obecnego średniego wynagrodzenia w gospodarce (poniżej 4 tys. zł brutto).

Kolejne 16% pracujących (około 1,3 mln) zarabia pomiędzy 5, a 10 tys. zł brutto miesięcznie (netto pomiędzy 3,5, a 7 tys. zł).

Na szczycie tej swoistej piramidy znajduje się blisko 50 tysięcy pracujących zarabiających powyżej 20 tys. zł brutto (14 tys. zł netto) w tym 16 tysięcy pracujących zarabiających powyżej 27 tysięcy brutto (19 tys. zł netto).

3. Polska ma niski poziom płac nawet na tle innych krajów Europy Środkowo - Wschodniej, które podobnie jak my przechodziły transformację ustrojową.

Potwierdzają to dane zaprezentowane w latem poprzedniego roku przez Fundację Kaleckiego, pokazujące udział płac w PKB.

Udział ten w naszym kraju wyniósł zaledwie 47% średniej europejskiej (podobny poziom występował w Czechach, Słowacji i Rumunii), podczas gdy w krajach, które podobnie jak Polska wyszły w latach 90-tych z gospodarki centralnie planowanej takich jak Węgry, Bułgaria, Litwa i Estonia, udział ten przekroczył 50% średniej europejskiej.

4. Kraje tzw. starej Unii mają udział płac w PKB zdecydowanie przekraczający 50%, ponad 56%

średniej unijnej mają między innymi Niemcy, Francja, Anglia, Austria czy Finlandia, a w przedziale 52-56% tej średniej znajdują się takie kraje jak Hiszpania, Portugalia, Włochy czy Grecja.

Ponadto udział płac w PKB w latach 1995-2014 w Polsce zamiast wzrastać, malał (rosła bowiem dosyć szybko produktywność, natomiast wynagrodzenia rosły niestety znacznie wolniej).

Wprawdzie taka tendencja występowała w większości krajów członkowskich UE ale w Polsce ten spadek był największy i wyniósł blisko 11 punktów procentowych (w Niemczech było to zaledwie 2,5 punktu procentowego).

5. Konieczne jest w najbliższych latach odwrócenie tej tendencji na podstawie swoistej umowy społecznej wypracowanej w trójkącie rząd – pracodawcy zrzeszeni w reprezentatywnych ogólnopolskich organizacjach – pracownicy zrzeszeni w reprezentatywnych ogólnopolskich centralach związkowych.

Bez opracowania takiej swoistej mapy drogowej zwiększania udziału płac w PKB i w konsekwencji wzrostu płac pracowniczych, nie będzie możliwy wzrost innowacyjności w gospodarce, a tym samym coraz wyraźniej będziemy przegrywać konkurencję na otwartym europejskim i światowym rynku.

6. Jednym z instrumentów swoistego wymuszania takiego wzrostu jakie ma w ręku rząd, jest coroczne ustalanie poziomu płacy minimalnej w gospodarce, w tym także wynagrodzeń godzinowych w umowach innych niż umowy o pracę do 12 zł za godzinę).

Najbardziej wyraźny wzrost tej płacy nastąpił w 2007 roku i była to decyzja rządu Prawa i Sprawiedliwości (płaca ta wzrosła o blisko 200 zł z 934 zł na 1126 zł), w kolejnych latach były to wzrosty dużo niższe po kilkadziesiąt złotych rocznie (na rok 2013 podwyżka o 100 zł do kwoty 1600 zł, na rok 2014 podwyżka o 80 zł do kwoty 1680 zł, na 2015 podwyżka o 70 zł do kwoty 1750 zł, wreszcie na 2016 rok rząd proponuje podwyżkę o 100 zł do kwoty 1850 zł) ale ciągle płaca minimalna jest znacznie niższa od 50% średniego wynagrodzenia w gospodarce).

Te dwa instrumenty swoista mapa drogowa podwyżek płac w gospodarce wypracowana w porozumieniu rządu, pracodawców i pracowników oraz coroczne podwyżki płacy minimalnej przynajmniej do poziomu 50% płacy średniej w gospodarce, mogą poprawić strukturę wynagrodzeń w naszym kraju i wymusić innowacyjny rozwój gospodarczy.

Zbigniew Kuźmiuk, Poseł PiS

fot. T. Gutry